

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-sily-zbrojne-po/88768,Argentynski-final-epopei-zolnierzy-2-Korpusu-Polskiego.html>



Polski i amerykańscy żołnierze w Rzymie podczas przerwy w działaniach bojowych, marzec 1945 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Argentynski finał epopei żołnierzy 2. Korpusu Polskiego

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: JANUSZ WRÓBEL 07.01.2022

W upalny, lipcowy dzień 1947 r. na nabrzeżu portu w Genui panował ożywiony ruch. Przy trapie prowadzącym na pokład motorowca „Empire Halberd” kłębił

się tłum ludzi: młodych mężczyzn o słowiańskiej urodzie i ich włoskich żon...

Te ostatnie można było bez trudu odróżnić po południowej urodzie i słowach wypowiedzianych w dźwięcznym języku Dantego i Petrarcki. Towarzyszyła im gromada podekscytowanej dzieciarni, cieszącej się na długi rejs wielkim statkiem.

W ten oto sposób dobiegała finału epopeja żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, którzy podczas pobytu w słonecznej Italii związali swe losy z włoskimi dziewczętami. Wkrótce statek podniósł kotwicę i ruszył na zachód w stronę Cieśniny Gibraltarskiej. Po jej minięciu obrał kurs na południe - celem było Buenos Aires, stolica Argentyny.

Żołnierze tułacze

Początek tej niezwykłej historii sięgał 1939 r. kiedy Polska znalazła się pod niemiecką i sowiecką okupacją. Katastrofa wojenna nie oznaczała jednak likwidacji państwa polskiego. Istniało nadal, teraz na uchodźstwie, u boku sojuszników, Francji i Wielkiej Brytanii. Już w 1940 r. udało się utworzyć na ziemi francuskiej armię polską liczącą ponad 70 tys. ludzi. W maju 1945 r. gdy zakończyła się wojna w Europie, Polskie Siły Zbrojne liczyły około 194 tys. żołnierzy. Stacjonowali wówczas w wielu krajach: we Włoszech, na Bliskim Wschodzie, w Wielkiej Brytanii oraz we Francji i na terenie Niemiec.

Kilkuletni okres pobytu na obczyźnie tysięcy młodych mężczyzn musiał zaowocować licznym związkami polskich żołnierzy z kobietami z krajów, w których przyszło im przebywać. Niektóre z nich przekształcały się w związki trwałe, w małżeństwa. Najwięcej ślubów zawarli polscy żołnierze z Włoszkami oraz obywatelkami Wielkiej Brytanii, głównie Szkotkami.



**Przybycie transportu mężczyzn
do Wojska Polskiego we Francji,
1939 - 1940. Fot. NAC**

Łatwo zdobywali sympatię

Zwycięzcy żołnierze 2. Korpusu Polskiego stacjonujący we Włoszech w latach 1944-1946 cieszyli się powodzeniem u mieszkanki słonecznej Italii. Duże znaczenie miał fakt, iż polscy żołnierze zachowywali się we Włoszech poprawnie i łatwo zdobywali sympatię mieszkańców miast i osiedli, w których przyszło im dłużej stacjonować. Panowała opinia, że

„atmosfera przyjaźni i serdeczności decydowała o tym, że polscy żołnierze częściej niż ich alianccy koledzy odnajdywali właśnie we Włoszech swoją pierwszą miłość i zawierali małżeństwa z Włoszkami”.



Włoska dziewczyna z żołnierzami

1 Pułku Ułanów Krechowieckich

(1. z lewej widoczny m.in. ppor.

Jan Szatsznajder) po wkroczeniu

oddziałów 2. Korpusu Polskiego

do Bolonii, 21 kwietnia 1945 r.

Fot. NAC

UK tylko dla singli?

Wojna się zakończyła, ale los 2. Korpusu był niepewny. Większość żołnierzy pochodzących z Kresów Wschodnich nie chciało wracać do komunistycznej Polski, zapadła więc decyzja o ich przeniesieniu do Wielkiej Brytanii, gdzie mieli zostać zdemobilizowani.

Władze brytyjskie broniły się jednak przed przyjazdem żołnierzy 2 Korpusu Polskiego razem z żonami, co nie może specjalnie dziwić, gdyż na Wyspach brakowało pracy i mieszkań nawet dla wracających do cywila żołnierzy angielskich. W tej sytuacji żołnierze żonaci z Włoszkami zmuszeni byli pozostać w Italii. Według stanu z początku 1947 r. na terenie Włoch przebywało 1400 polskich żołnierzy ożenionych z mieszkankami Italii. Liczba Włozek, żon polskich żołnierzy przebywających w tym kraju była jednak wyższa i sięgała 1800.



Wkroczenie polskich oddziałów 2. Korpusu Polskiego do Bolonii. Polacy witani przez włoską ludność, 21 kwietnia 1945 r. Fot. NAC

Obozy dla małżeństw

400 polskich mężów tych kobiet przebywało wówczas już w Wielkiej Brytanii i czyniło bezskuteczne starania o połączenie się z małżonkami. Generał Władysław Anders – dowódca 2 Korpusu Polskiego – rozkazem z 13 października 1946 r. powołał do życia, specjalnie dla żonatych żołnierzy, Grupę Obozów Rozmieszczenia na terenie Włoch. Utworzono 6 obozów, w których przygotowano pomieszczenia dla 2 tys. rodzin. Żołnierze 2 Korpusu Polskiego i ich małżonki przebywający w obozach mieli zapewnione utrzymanie, ale znaleźli się w położeniu nie do pozazdroszczenia. Podpisanie traktatu pokojowego z Włochami przesądziło, iż oddziały alianckie zobowiązane były opuścić Półwysep Apeniński w ciągu 90 dni. Pojawiły się obawy, że władze włoskie, ulegając naciskom władz Polski Ludowej i rodzimych komunistów, zechcą jak najszybciej pozbyć się Polaków,

może nawet deportować ich na Wschód.



Mozaika w krypcie pod ołtarzem na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bolonii, przedstawiająca szlak bojowy 2. Korpusu Polskiego we Włoszech i wizerunki czterech polskich cmentarzy

Między Brytyjczykami a De Gasperim

W styczniu 1947 r. brytyjski ambasador w Rzymie sir Noel Charles wystosował pismo do rządu włoskiego, w którym przedstawił stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie rozwiązania problemu polskich żołnierzy żonatych z Włoszkami. Wskazał w nim, że większość żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w istniejących uwarunkowaniach politycznych nie zamierza wracać do rodzinnego kraju. Biorąc pod uwagę fakt, iż uczestniczyli oni we wspólnym wysiłku zbrojnym Aliantów, kwestia ich przyszłości winna być traktowana jako międzynarodowe zobowiązanie o charakterze humanitarnym. Brytyjczycy nie uchylając się od swego uczestnictwa w jego spełnieniu, wskazywali, że i Włosi powinni w tym także uczestniczyć, chociażby z tego powodu, że Polacy wnieśli znaczący wkład w wyzwolenie ich kraju spod niemieckiej okupacji, a ponadto w grę wchodził przecież interes obywateli włoskich, żon polskich żołnierzy.

Rząd włoski kierowany przez Alcide De Gasperiego był jednak niechętny demobilizacji polskich żołnierzy we Włoszech. Obawiał się dodatkowych trudności na rynku pracy oraz konieczności ponoszenia znacznych wydatków z budżetu państwa. Zgadzał się co prawda, aby Polacy mogli składać aplikacje na osiedlenie się w Italii, ale ich pozytywne załatwienie uzależnione było od wykazania, że istnieją uzasadnione podstawy do stwierdzenia, że Polak znajdzie pracę pozwalającą na samodzielne utrzymanie rodziny. Postawa Włochów niepokoiła ambasadora Charles'a, który w początkach stycznia alarmował Londyn, że przymusowa demobilizacja Polaków, bez wcześniejszej

zgody rządu włoskiego spowoduje spore komplikacje, gdyż Włosi mogą się uciec do kroków odwetowych, które uderzą w Polaków. Jego zdaniem pod uwagę należało brać ich deportację do komunistycznej Polski.



Żołnierz 2. Korpusu Polskiego z kobietą we Włoszech. Fot. z około 1945 r. z zasobu AIPN



Ślub jednego z żołnierzy 2. Korpusu Polskiego z nierozpoznaną kobietą we Włoszech. W grupie otaczającej parę m.in.: major Czesław Gierałowski (siedzi pierwszy z lewej) i porucznik Władysław

Stefański (siedzi pierwszy z prawej). Fot. z około 1945 r. z zasobu AIPN

W Londynie sytuacji nie oceniano jednak tak pesymistycznie. Przede wszystkim spodziewano się znaleźć rozwiązanie problemu małżeństw polsko-włoskich poprzez emigrację zamorską, do Argentyny. Prowadzone już przez brytyjską dyplomację rozmowy z tym krajem napawały optymizmem. Perspektywa masowej emigracji zamorskiej skłaniała też Londyn do podjęcia decyzji o skierowaniu z Anglii do Włoch tych 400 byłych żołnierzy polskich, którzy zostawili tam żony.

Rzeczywiście, podejmowano konkretne kroki na forum międzynarodowym, aby sprawę emigracji Polaków z Włoch ruszyć z miejsca. Energicznie działał w tym kierunku już w 1946 r. poseł polskiego rządu na uchodźstwie (londyńskiego) Mirosław Arciszewski. Miał on bardzo dobre kontakty z argentyńską generalicją, w tym z otoczeniem pułkownika Juana Perona, wschodzącej gwiazdy argentyńskiej polityki. Przedstawił plan emigracji do Argentyny żołnierzy polskich z 2 Korpusu. Jego propozycje spotkały się z przychylnym przyjęciem nie tylko w kręgach wojskowych, ale i u dr Ramona Peralto, szefa urzędu emigracyjnego w Buenos Aires. Już w połowie stycznia 1947 r. zapowiedziano, że do Europy przybędzie specjalna misja argentyńska. Najpierw pojawić się miała w Londynie, gdzie kwestię emigracji polskich żołnierzy zamierzano omawiać z Brytyjczykami.



**Żołnierz Samodzielnej 2 Brygady
Pancernej przez murem z**

plakataми powitalnymi dla Polaków we Włoszech, 1944 r. Fot. NAC Widoczne hasła: *Niech żyje Polska! Niech żyje Włochy!; Cały świat na Was patrzy i Was podziwia; Niech żyje Niepodległość Polski i Włoch!; Rzym i Warszawa - to bastiony cywilizacji.*



Plakat podpisany przez 5 Kresową Dywizję Piechoty skierowany do Włochów - Bolonia, 21 kwietnia 1945 r. Fot. NAC *Polacy przynoszą wam wolność. Pierwsi, którzy w 1939 roku sprzeciwili się tyranii, którzy nade wszystko kochają wolność człowieka i narodu, którzy w walce o wolność i sprawiedliwość nigdy nie ustają. I którzy za cenę wszelkich poświęceń odrzucają niewolę! Walczymy o naszą i waszą wolność.*

W końcu stycznia 1947 r. ambasador Charles informował Londyn, iż po przeprowadzonych rozmowach we włoskim ministerstwie spraw wewnętrznych pojawiła się szansa na zawarcie porozumienia z rządem włoskim w sprawie demobilizacji żołnierzy 2 Korpusu Polskiego ożenionych z Włoszkami. Rząd włoski miał przyznać prawo stałego pobytu tym Polakom (grupa A), którzy mogliby udowodnić, że posiadają środki lub pracę wystarczające do samodzielnego utrzymania. Pozostali, zaliczeni do grupy B, mieli otrzymać prawo czasowego pobytu we Włoszech ważne na kilka miesięcy. W zamian za te ustępstwa rząd włoski domagał się od Wielkiej Brytanii gwarancji, że jej dyplomacja doprowadzi do emigracji Polaków z grupy B. Wprawdzie rząd brytyjski nie mógł dać Włochom „twardych” gwarancji, że zdoła skłonić inne kraje do przyjęcia polsko-włoskich małżeństw, ale Rzym skłonny był zadowolić się zapewnieniem, że Londyn zrobi wszystko, co w jego mocy, aby do ich emigracji doprowadzić.

Do kraju pięknej Evity

Państwem, które przyjęło największą liczbę żołnierzy 2 Korpusu Polskiego pożenionych z Włoszkami była Argentyna. Było to rozwiązanie o tyle dla nich korzystne, że kraj ten miał wówczas silną gospodarkę i stosunkowo łatwo można było znaleźć tam pracę. Sprzyjającą okolicznością było również to, że w Argentynie były bardzo liczne diaspory włoska i polska, które mogły stanowić oparcie dla nowych emigrantów. W początkach 1947 r. do Europy przybył wysłannik rządu gen. Juana Perona, który gotów był zgodzić się na przyjazd emigrantów ze Starego Kontynentu. Po pobycie we Włoszech i rozmowach w Londynie oświadczył on, że Argentyna przyjmie 2 tys. żołnierzy polskich z rodzinami. Potwierdziła to zobowiązanie María Eva Duarte de Perón, żona argentyńskiego przywódcy, podczas swojej podróży po Europie, na szlaku której znalazły się również Włochy. Do dziś wśród polskich emigrantów panuje przekonanie, że to osobiste wstawiennictwo słynnej Evity miało przesądzić o zaproszeniu ich do Argentyny. Może być w tym nieco prawdy, wszak żona Perona znana była ze swego zaangażowania w akcje charytatywne na rzecz biednych i potrzebujących. Właśnie dlatego tę piękną kobietę tak kochano i podziwiano na całym świecie.



Eva i Juan Perón, 1950 r.

Realizację planów emigracji polsko-włoskich rodzin nastąpiła szybko i sprawnie. Już w połowie lipca 1947 r. pierwszy transport 600 osób odpłynął z Genui na statku „Empire Halberd”. Następna grupa byłych żołnierzy 2 Korpusu Polskiego z rodzinami (302 mężczyzn, 302 kobiety i 105 dzieci, łącznie 709 osób) odpłynęła do Buenos Aires 12 września 1947 r. trzeci transport wyruszył 24 września i objął 625 Polaków. W ślad za nimi popłynęły kolejne transporty.

Emigracja do Argentyny łącznie objęła 5 tys. osób, polskich żołnierzy i ich rodzin. Argentyna przyjęła największą liczbę Polaków spośród wszystkich krajów Ameryki Południowej. Łącznie w latach 1945-1951 zamieszkało tam 12 tys. naszych rodaków.

{ GALERIA:153469-153472-153475 }

COFNIJ SIĘ